

Morgan De Sanctis udzielił wywiadu dla *Sky Sport*. Dziennikarze pytali bramkarza Romy o obecną sytuację w tabeli, a także o ewentualny powrót do drużyny narodowej.

W poniedziałek Cagliari.

- Spodziewam się, że drużynie uda się zaliczyć ważny występ, być może jak z Sassuolo. Po prostu musimy być bardziej konkretni i zdobyć trzy punkty, gdyż potrzebujemy ich, aby wzmocnić naszą pozycję.

Co sądzisz o Romie na pierwszym miejscu?

- To pierwsze miejsce czujemy jako nasze i jesteśmy świadomi, że posiadamy środki techniczne, aby utrzymać je długo, pragnieniem jest, aby nie zostać pokonanym w tabeli przez nikogo. Bilansu można dokonać na koniec rundy, dopiero wówczas zobaczymy, jakie są nasze cele.

Czujecie presję Juventusu, który w niedzielę będzie miał okazję was wyprzedzić w przypadku wygranej z Livorno?

- Presję czuć, na pewno, jednak presja jest zdrowa i robi dobrze, daje nam motywację, aby dobrze trenować i pokonać Cagliari. Spodziewam się, że zespół zaoferuje w poniedziałek występ taki jak z Sassuolo, może strzelając więcej.

Jesteś najrzadziej pokonanym bramkarzem w Europie, co o tym myślisz?

- To satysfakcja, którą dzielę razem z kolegami z drużyny. Jednak największą satysfakcją jest bycie na pierwszym miejscu. Musimy pracować nad tym, aby upewnić się, że nikt inny nie będzie na naszym miejscu.

Drużyna narodowa?

- Reprezentację opuściłem w marcu, uważam siebie za osobę bardzo poważną i zgodną ze samym sobą. Denerwowało mnie, gdy wykorzystywano pewne sytuacje na boisku i poza nim. Nie ma kompromisu: fakt, że mówi się o moim możliwym powrocie do reprezentacji czyni mnie dumnym, gdyż żartowano z mojego odejścia z drużyny narodowej. Ktoś powiedział: *"Dziś opuszcza reprezentację, gdyż jutro i tak*

ktoś kazał by jemu odejść". Nie było tak, gdyż byłem w tej grupie ważnym punktem odniesienia. Nie grałem, gdyż był Buffon, jednak nie było łatwym opuścić reprezentację. Potrzebowałem poświęcić całą moją energię drużynie i to samo tyczy się dzisiaj Romy. Ci, którzy mnie zastąpili, Sirigu i Marchetti, są moimi przyjaciółmi i kolegami. Mam nadzieję, że będą się dobrze spisywać w klubach i reprezentacji i taka potrzeba nie nastąpi. Dla mnie się to nie wydarzy, ci chłopacy mają ambicję być nadal częścią drużyny Azzurri. To rzecz, która mnie nie dotyczy; jeśli pewnego dnia będzie dotyczyć, zobaczymy czy wygra moja zgoda ze sobą czy coś innego.

Autor: abruzzo